

---

sobota, 22.12.2018

#### 4. Niedziela Adwentu - czyli o tym, że wszystko inaczej

Święty Łukasz opowiada dzisiaj o zaskakującym spotkaniu. Kiedy anioł Gabriel oznajmia Maryi, że jej krewna Elżbieta spodziewa się potomstwa, ona czym prędzej wyrusza w drogę. Idzie, jak można się domyślić, aby pomóc Elżbiecie w ostatnich, trudnych miesiącach ciąży. Zwłaszcza że Elżbieta jest już w podeszłym wieku. Gdy Maryja wchodzi do jej domu, wszystko się odwraca – Elżbieta przeżywa jej przyjście jako niezastężony i nieoczekiwany zaszczyt. Nie cieszy się z tego, że młodsza krewna postanowiła wyświadczyć jej przysługę, ale z tego, że odwiedza ją matka przyszłego króla. W odpowiedzi Maryja wyśpiewuje wielki hymn o tym, jak Bóg przewraca wszystko do góry nogami. Przewraca po to, aby wszystko było na właściwym miejscu. Od początku tej Ewangelii towarzyszy nam nastrój tajemnicy. Zachariasz spotyka anioła, ale nie jest w stanie o tym nikomu opowiedzieć. Elżbieta próbuje ukryć przed otoczeniem swoją ciążę. Maryja w tajemnicy przed wszystkimi zgadza się na wypełnienie wyjątkowej roli – bycia Matką Boga. Całe to napięcie i tajemniczy nastrój, które ewangelista Łukasz budował do tej pory, właśnie w tej scenie spotkania wybuchają uwielbieniem i świętym zdziwieniem. Rozpoczyna się wielki hymn uwielbienia, który jak nić połączy wszystkie kolejne wydarzenia. Elżbieta z głośnym krzykiem błogosławi Maryję. Maryja wypowiada *Magnificat*. W miejscu, w którym urywa się hymn Maryi, po narodzinach Jana Chrzciciela podejmuje go Zachariasz. Chóry aniołów wyśpiewują chwałę Boga przy narodzeniu Jezusa. Pasterze wracają od żłóbka, „wielbiąc i wychwalając Boga”. Starzec Symeon i prorokini Anna wielbią Boga, kiedy rodzice przynoszą Jezusa do świątyni. Uwielbienie i „święte zdziwienie” wydają się zaraźliwe. Do nich też Słowo Boże próbuje nas dzisiaj podprowadzić.